Cena numeru 10 groszy

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA
GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.
W wypadkach nieprzewidzianych, spowodowanych siłą wyższą, (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str, 6-łam. 15 gr, na str. 3-łam. 50 gr, ogłoszenia drobne słowo 20 gr.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
Telefon Nr. 59. Konto czekowe P.K.O. Nr. 145266.
Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drwęcą.

Rok I. | Nowemiasto n. Drwęcą, czwartek 2 sierpnia 1934 r. | Nr. 1.

Od Redakcji

Życie dzisiejsze, nawet w małych ośrodkach ludzkich, jest tak wielorakie i skomplikowane, że tylko nieliczni ludzie z trudem zdobywają sobie pogląd na jego całokształt. Umożliwia im to prasa, owo zwierciadło ludzkich dążeń, zabiegów, radości i strapień. Informowanie szerszych warstw ludności o tak licznych przejawach życia jest jednak dla każdego pisma zadaniem nader trudnem. Jak bowiem wielorakie i różnorodne są dziedziny życia, tak rozmaity i zmienny jest do nich stosunek czytelników. Znaleźć wspólny dla wszystkich czytelników język i zastosować właściwy umiar w najdraźliwszych kwestjach życia, — to zadanie, od spełnienia którego zależy w głównej mierze powodzenie każdej gazety. Mniejsza o ten wspólny język i właściwy ton, kiedy mowa o życiu gospodarczem, życiu praktycznem, jak o rolnictwie, handlu, finansach, rzemiośle; gorzej,gdy się czytelnikowi zaczyna mówić o sprawach tak świętych, jak religja, narodowość i przekonanie polityczne. Zwłaszcza ten ostatni czynnik decyduje o stosunku społeczeństwa do danego pisma. Na terenie naszego powiatu tak się jakoś stosunki ułożyły, że znaczny odłam społeczeństwa od lat ośmiu nie może pogodzić swych poglądów na życie państwowe ze sposobem pojmowania tej dziedziny ze strony tu rozpowszechnionego pisma lokalnego. To też od szeregu lat domaga on się zapobieżenia temu brakowi przez powołanie do życia odpowiedniego pisma. Realizacji tego postulatu przeciwstawiają się dotąd różne trudności. Zdołano je w międzyczasie pokonać, i z dniem dzisiejszym przedkładamy naszym Szanownym Czytelnikom pierwszy numer pisma, które, stojąc na gruncie chrześcijańskim i szanując cześć i imię bliźniego, pragnie bezstronnie i objektywnie informować ogół obywateli powiatu lubawskiego i okolicy o najważniejszych przejawach życia państwowego, samorządowego, społecznego i zawodowego. Nie o walkę z tym czy z innym obozem, nie o wystawianie pod pręgierz tej czy innej osoby nam idzie, lecz chcemy być organem tych wszystkich obywateli, którzy porzuciwszy jałową i bezpłodną opozycję do własnego Państwa i Rządu, zabierają się do twórczej i pozytywnej pracy dla dobra ogółu i temsamem lepszej przyszłości naszej Ojczyzny.

Nie jesteśmy wprawdzie organem żadnej organizacji politycznej, niemniej jednak uważamy za konieczne podkreślić, że stosunek nasz do rządu będzie bezwzględnie lojalny i życzliwy. Uznajemy i uznawać będziemy, że obecne rządy kierowane silną ręką i genjuszem Marszałka Piłsudskiego mają tak olbrzymie zasługi w organizacji naszego Państwa,, że byłoby rzeczą nieuczciwą zasług tych nie podkreślać. Z drugiej jednak strony, nie myślimy przemilczać tych wszystkich drobnych lokalnych niedociągnięć, które zrodzone w niedoskonałym umyśle ludzkim ciążyć będą na naszem życiu zbiorowem. Zgóry przytem odrzucamy myśl, obciążenia temi drobnemi niedociągnięciami ustalonej i uznanej przez nas zasadniczej koncepcji organizacji Państwa, wytkniętej przez wielki umysł Marszałka Piłsudskiego.

Kierując się takiemi zasadami, możemy, chyba ufać, że znajdziemy licznych przyjaciół i sympatyków wśród ludności ziemi lubawskiej, znanej z swego twórczego i pozytywnego patrjotyzmu. Pragnąc, by Głos Lubawski stał się naprawdę odzwierciedleniem całokształtu życia naszego powiatu, kończymy swą odezwę do Szanownych Czytelników prośbą o popieranie i zasilanie naszego pisma wiadomościami z życia codziennego.

Prezydent Rzeczypospolitej zaapelował do sumień obywateli.

Wspólnym wysiłkiem dźwigniemy zniszczony powodzią kraj.

Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił w dniu 29. b,m. przed mikrofonem Polskiego Radja następujące przemówienie:

„Niespodziewana żywiołowe klęska powodzi nawiedziła w ubiegłym tygodniu nasz kraj, pozostawiając za sobą ogromne spustoszenie. Wzdłuż całego biegu Wisły i w pięknych dolinach jej górnych dopływów opadające wody odsłaniają groźny obraz zniszczenia. Nieubłagany żywioł nie oszczędził nieraz najdroższych istot, pogrążając liczne rodziny w żałobie. Powódź pozrywała mosty, poszarpała drogi i tory kolejowe, poburzyła fabryki i zapory wodne. Wysiłek długich lat mozolnej budowy został w ciągu kilku dni poważnie nadwyrężony, a w równocześnie w parze ze stratami woda uniosła z naszego wspólnego dobra zniszczone domostwa i dobytek i nadzieje dziesiątków tysięcy rodzin. W chwili, gdy razem ze żniwami świtała na przednówku nadzieja lepszego bytu, powódź odebrała wszystko. Ofiarą jej padła ta tak sercom naszym wszystkim bliska uboga i pracowita ludność Podhala. Ludność, co na skalistej swojej ziemi tylko przez trud ogromny żniwo zbiera. Powódź zatopiła jej wszystko, i dachy nad głowami i sprzęt konieczny do pracy, i krowę, tę nieraz jedyną żywicielkę rodziny. Ogromne masy żywiołu przedarły dalej wały, chroniące przed zalewem. Woda ogarnęła zżęte świeżo snopy pszenicy z łanów Sandomierszczyzny, a z nimi miasteczka, wsie i gospodarstwa. wzdłuż całego niemal biegu Wisły wielotysięczna tak uboga ludność rolnicza stoi oko w oko z widmem głodu i braku koniecznego zadatku do rozpoczęcia znowu pracy.

Nie możemy poddać się klęsce!

Odważna postawa dotkniętych nieszczęściem niech będzie nam bodźcem do powetowania wyrządzonych nam szkód. Energiczna akcja rządu, wojska i administracji i pełne ofiarności i energji bohaterstwo i samopomoc w chwili samej klęski niechaj teraz rozszerza się poprzez całą Rzeczpospolitą. Nie wolno pozostawić ani jednej rodziny dotkniętej powodzią bez dania jej pomocy koniecznej do przetrwania ciężkiego pierwszego okresu. Musimy zapewnić każdemu możność rozpoczęcia na nowo twórczej pracy. Ofiara i pomoc, z którą wszyscy dziś spieszymy, niechaj się stanie pod przewodnictwem ogólnopolskiego komitetu pomocy dla powodzian wielką manifestacją solidarności społecznej.

I do was, dotkniętych powodzią zwracam się. Chciałbym wam zanieść słowa pociechy. W nieszczęściu nie traćcie otuchy w sercach. To, co powódź zniszczyła, przez pracę powstało i przez pracę odbudowane będzie. My wszyscy wam pospieszymy z pomocą. Ze spokoju, z wiary we własne siły, z moralnej wytrzymałości w ciężkiej dzisiaj próbie, zniszczono klęską raną znowu zakwitnie.

Powieszenie zabójców Kanclerza Dollfussa.

Wiedeń, 3I. 7. W dniu dzisiejszym zapadł wyrok, skazujący 2 głównych oskarżonych o zamordowanie kanclerza Dollfussa na karę śmierci przez powieszenie. Wobec tego że prezydent Austrji Miklas nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski, wyrok wykonano o godzinie 16-tej. Na pozostałych oskarżonych wyrok zapadnie w przyszłym tygodniu.

Córka podejrzana o zorganizowanie napadu na ojca bogacza.

W ub. niedzielę dokonano w Jarosławiu niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego na mieszkanie Danyła Jaworskiego przy ulicy Pomerle 80. Ofiarami napadu padli staruszek inwalida Jaworski i syn jego Michał, który w czasie szamotania z napastnikami, został ranny i doznał złamania ręki. Przed sprawcami napadu zdołali uciec babka i wnuczek, którzy wszczęli alarm. Sprawców narazie nie ujęto. Napad ten stał się sensacją Jarosławia zwłaszcza, że Jaworski uchodził za bogacza. posiadającego duży majątek, ukryty w specjalnych skrytkach domu, sam zaś grał zawsze rolę ubogiego. sypiał na deskach, a córkę swoją usunął do stajni. Władze rozpoczęły energiczne śledztwo i jest podejrzenie, że właśnie córka ta była w kontakcie ze sprawcami którzy dokonali napadu na jej ojca.

Kogo to nie wzruszy?

Omule. W niedzielę dnia 29 lipca br. odbyło się w tutejszej szkole zebranie, celem za początkowania akcji niesienia pomocy braciom powodzianom z nad górnego dorzecza Wisły. Sołtys gminy, nauczyciel, i liczni miejscowi obywatele gminy Omule solidarnie stanęli do zbiorowego czynu. Wszyscy owiani uczuciem braterstwa i ofiarności, postanowili odstąpić cząstkę swych dóbr, samorzutnie opodatkowując się i podpisując deklarację, że z każdego naszego morga złożą po 1 kg. zboża. Ofiara jednej małej wioseczki stanowi kilkadziesiąt centnarów zboża. Za przykładem rolników poszli robotnicy, którzy choć często nawiedzani klęską bezrobocia, składali z braku wszelkich dóbr materjalnych ofiary pieniężne, ofiarowując nie mniej jak złotego każdy.

W końcu wyłonił się Komitet lokalny Niesienia Pomocy Powodzianom, w skład którego weszli: pp. Szczepański sołtys, Czajkowski nauczyciel, Zieliński, Ewertowski Leon, i Lewandowski. Komitet dziękuje wszystkim ofiarodawcom, i uprzejmie zawiadamia, że w niedzielę dnia 5. czerwca odwiedza wszystkie domy, celem dania możności podpisania listy zbiórkowej ofiar — tym, którzy z jakichkolwiek przyczyn nie mogli ubiegłej niedzieli przeżyć z nami chwil silnych wzruszeń, których moc dała też odezwa kolegi po pługu, rolnika p. Zielińskiego Ign.

„Czy między nami jest dużo ludzi, których serce zostanie nieczułe na okropną dolę zniszczonych powodzian?. Myślę, że takich wogóle się nie znajdzie wśród nas. Źle jest z nami — bieda nas gniecie, a jeszcze niepogoda napawa nas troską, czy uda nam się możliwie sprzątnąć żniwa, by podołać nadmiernym ciężarom i procentom. Ludzie mówią: „Składać i składać, ale z czego, i tak nie staje". Lecz dziś przyszła chwila, którą jedynie można porównać z pożogą wojenną, która obróciła kilkadziesiąt powiatów w mniejsze lub większe ruiny. Żywioł huraganowych wód zdruzgotał zagrody, wsie i miasteczka, pozrywał stuletnie drzewa, zmienił kierunek potoków, a żyzną równinę sandomierską zmienił w bezkres „żółtych wód". Popłynął dobytek żywy i martwy, niejednokrotnie rozszalały żywioł porywał całe chaty, z ludźmi na dachach, wołających ratunku, i dla tych co z odmętów bohatersko ratowali tonących, nie okazał się łaskawym. Wody opadły, ludzie wracają do rodzinnych zagród, lecz często próżno szukają swej ojczyzny. Chleba i odzieży nie potrzebują tylko ludzie dorośli, ale setki drobnych dzieci. Zastają pustynie zamulone wodą, oddychają zgniłem powietrzem, tyfus i inne choroby czyhają jak szakale, by powiększyć jeszcze nędzę nieszczęśliwych. Wy, ojcowie, matki i dzieci, czy nie wzruszy Was obraz tych nieszczęśliwców, czy na podzięką Bogu, że nas uchronił od takiej klęski — nie naszym obowiązkiem jest podzielić się z tymi naszymi biednymi braćmi, choćby z uszczerbkiem dla nas i naszych bliskich? Czy Bóg, jeżeli nas ujrzy takich nieczułych na nieszczęście braci — nie zechce nas pokarać, że zgnije nam zboże na polu, i nasze skąpstwo bokiem nam wyjdzie? Może widząc serdeczne wzruszenie i chęć pomocy nieszczęśliwym — zlituje sie nad nami i poprawi nam naszą dolę. Pamiętajmy, że wszystko w ręku Boga, i chwila jedna, a bogacz zmienia się w nędzarza. Zdaje mi się, że my którzy dziś walczymy z trudnościami, lepiej powinniśmy odczuć nędzę naszych braci — i nie wątpię, że tak jak cała Polska, i my również pośpieszymy im z pomocą. Belgja, Ameryka zbiera na naszych powodzian, a my jako dobrzy chrześcijanie, chyba również nie damy się zawstydzić i opodatkujemy się sami, spełniając braterski obowiązek. Chcę wierzyć, że nie ma między nami takiego, co choć drobnostkę nie ofiarowałby na powodzian.

Policja Państw. Powiatu dla powodzian.

Nowemiasto. Policja Państwowa powiatu lubawskiego opodatkowała się dobrowolnie na powodzian. Każdy policjant w miesiącach sierpniu i wrześniu składa na ten cel 2 złote.

Nauczycielstwo polskie dla powodzian.

Z Warszawy donosi (v): Zarząd główny Stowarzyszenia chrz-nar. nauczycielstwa szkół powszechnych rozesłał do wszystkich członków, kół i oddziałów w Polsce poniższą odezwę:

Wydział wykonawczy, w składzie członków obecnych w Warszawie na nagłem posiedzeniu, zwołanem w dniach katastrofy, postanowił akceptować uchwałę Centralnej Rady Pracowniczej co do opodatkowania się wszystkich pracowników zawodowych w wysokości jednego procentu od poborów miesięcznych na rzecz powodzian. Opodatkowanie to obowiązywałoby przez 3 miesiące b. r.

Niezależnie od zbiórki pieniężnej i ofiar w naturze konieczna jest współpraca wszystkich kolegów w obywatelskiej akcji, rozpoczętej przez ogólno-polski Komitet pomocy ofiarom powodzi Wzywamy przeto wszystkich kolegów do jak najintensywniejszego czynnego współdziałania z lokalnymi komitetami dla odbudowania zniszczonych warsztatów pracy i zrujnowanych zagród".

Hojne ofiary z Gdańska.

Z Gdańska donosi (n). Akcja gdańskiego Komitetu Pomocy ofiarom powodzi rozwijająca się pod protektoratem Komisarza gen. R. P. min. Papego, wydała w pierwszych dniach dodatnie rezultaty.

Z poważniejszych kwot. jakie wpłynęły do Komitetu wymienić należy: 1000 guldenów od senatu gdańskiego, 280 zł. od Wysokiego Komisarza Ligi Narodów i Biura komisarjatu, 1000 guldenów od Banku Gdańskiego, 2000 zł. ze stoczni gdańskiej, 1000 zł. z firmy „Nachtigal" 170 zł. z konsulatu duńskiego w Gdańsku, 500 zł. z firmy „Rimpan".

Poza tem wszyscy członkowie pierwszego Koła Zw. Polaków, jednoczącego urzędników Komisarjatu generalnego R. P. oraz przedstawiciele różnych wolnych zawodów, opodatkowali się w wysokości 1 procent miesięcznie na rzecz powodzian.

Jak przygotowywał Berlin zamach wiedeński.

„Piłat poncki" tragedji wiedeńskiej, znał szczegóły przygotowującego się spisku — pisze w „Paris Soir" Sichard z rewelacyjnej korespondencji z pogranicza austrjacko-niemieckiego Powołując się na informacje z najlepszego źródła Sichard utrzymuje, że pucz wiedeński został przygotowany za wiedzą Hitlera w kwietniu. Legjon austracki Habichta był przygotowany przekroczyć granicę już 1 marca i dopiero energiczna interwencja Mussoliniego skłoniła wówczas Hitlera do odłożenia planu. Z początkiem czerwca odbyło się tajne posiedzenie Obernazu w obecności Hitlera, Goebelsa, Hessa, Darrego, Rosenberga i Frauenfelda. Postanowiono wówczas rozpocząć w Austrji kampanję terorystycz[illegible] któraby dała Dollfussowi do wyboru kapit[illegible] lub wojnę domową.

Miasta Lindau i Passau miały się stać centrami uzbrojeniowemi. Plan przewidywał kompletne shitleryzowanie Austrji najpóźniej we wrześniu. Dr. Rintelen i pewne osobistości ze sfer wyższych urzędników i dawnych generałów austrjackich zostali wciągnięci do spisku. Przyśpieszenie akcji spowodowały alarmujące raporty Rintelena, wedle których w Rizzinie Mussolini i Dollfuss zamierzali nadać niezależności Austrji wartość dogmatu europejskiego. Rosenberg, Habicht i Frauenfeld zatriumfowali, odpierając ostatnie zastrzeżenia Obernazu. Aby uspokoić opinję publiczną, koła narodowo-socjalistyczne rozpuściły nieprawdziwe pogłoski o przeniesieniu legjonu austrjackiego do Prus Wschodnich — w rzeczywistości legjon zmobilizowano na granicy bawarsko-austrjackiej.

Od 17 lipca Brunatny Dom w Monachjum wysyłał bez przerwy do Salzburga emisarjuszów wybranych z czarnych oddziałów Bucha.

Kiedy po nieudałym puczu Hitler zamiast poprzeć akcję, wyparł się wszelkiego współnictwa ekstremiści narodowo-socjalistyczni rozrzucili w Berlinie dnia 26. b. m. ulotki z napisem: „Hitler zabił Dollfussa i zdradził austrjacki nacjonal-socjalizm".

Schuschnigg — kanclerzem Austrji.

Po parugodzinnej radzie ministrów, trwającej do godziny 1 po północy, utworzono nowy rząd. Kanclerzem został dotychczasowy minister oświecenia dr. Schuschnigg.

Ks. Starhemberg zatrzymuje funkcje wicekanclerza.

Za Ojca

Powieść. E. W. Pierce.

Od rana słońce skryło się za oponę chmur, z których bez przerwy padał drobny deszcz jesienny. Mimo wczesnej godziny ciemno już było zupełnie, tylko drzewa ogołocone z liści czarnemi linjami rysowały się na tle nieba.

Błonistą drogą kroczył szybko wysoki mężczyzna w długim gumowym płaszczu; podniesiony kołnierz i kapelusz nasunięty na czoło zakrywały mu oblicze. Za nim zdążał chudy wyrostek z walizą na plecach, pełniąc obowiązki tragarza i przewodnika.

To tu, proszę pana — rzekł chłopak, stając przed furtką, poza którą widać było dom oświetlony — tu mieszka pani Iredell.

Nieznajomy zatrzymał się i zapłaciwszy, chłopca odprawił. Nie spieszno mu jednak było przekroczyć progu domu; stał przed nim bez względu na słotę i zimno, smutnym wzrokiem wpatrując się w oświetlone okna.

Inaczej on sobie wyobrażał chwilę, kiedy po ośmioletniej rozłące wróci do ukochanej matki; dla niej pracował jak niewolnik, dla niej odmawiał sobie wszystkiego, krzepiony nadzieją, że zdoła otoczyć ją dobrobytem i wynagrodzić cierpienia, jakie przeszła. Coraz bliższy była ta chwila, a wreszcie kiedy stanął już u kresu, kiedy w pocie czoła zdobył upragniony majątek, ugodził w niego cios, który odrazu go obrócił w niwecz jego zamysły i nadzieje: człowiek któremu zawierzył, haniebnie go oszukał; z tego to powodu Herbert Iredell wracał do kraju biedny, niemal jak żebrak.

Drżącą ręką otworzył furtkę i żwirowaną aleją poszedł do domu; kiedy podnosił już rękę do klamki, usłyszał dźwięki fortepianu, po krótkiej przegrywce zabrzmiał melodyjny głos kontraltowy.

Wyciągnięta ręka młodzieńca opadła. Przez ośm lat pobytu w puszczach Manitoby nie słyszał śpiewu ani muzyki, słuchał więc teraz oczarowany, przejęty, nie zważając na deszcz i chłód jesienny, niepomny na głód i znużenie.

Wtem ręka niewieścia podniosła zasłonę i za szybą ukazała się twarz pięknej kobiety. Poznał ją, choć przez lat tyle nie widział, poznał i z okrzykiem wyciągnął ku niej ramiona; była to jego ukochana matka.

Zasłona opadła, kryjąc piękne oblicze, ale za chwilę Herbert był w objęciach matki.

— Synu mój najdroższy, Herbercie! — wołała przez łzy — jesteś na koniec!

— Matko! moja matko! — powtarzał drżącym ze wzruszenia głosem.

— Ależ chodź dalej, rozbierz się, jesteś zupełnie mokry — rzekła pani Iredell, prowadząc go do sieni — trudno mi uwierzyć, że to ty jesteś istotnie. Jakże się zmieniłeś! Nie byłabym cię poznała.

— Za to ty nie zmieniłaś się wcale, mateczko. Jesteś równie piękną i młodą jak przed ośmiu laty.

— Pochlebco!... Ach! gdybyś wiedział jak się cieszę, żeś wrócił.

— Dobrą jesteś, matko, że to mówisz. Nie miałem prawa liczyć na takie przyjęcie; wracam biedny, zrujnowany, bez żadnych widoków na przyszłość. Widzisz, matko, jakiej pociechy doczekałaś się z syna, który powinien być dla ciebie podporą i pomocą. Wstydzę się spojrzeć ci w oczy.

Położyła mu rękę na ustach i rzekła poważnie:

— Jak możesz przemawiać do mnie w ten sposób, Herbercie? Czyż syn milionera droższy jest matczynemu sercu od syna biedaka? Proszę cię, nie wspominaj nawet o tem... Chodź do pokoju, musisz się przebrać i rozgrzać, obiad niedługo podadzą. Spodziewałyśmy się ciebie jutro dopiero.

— Mówisz w liczbie mnogiej, matko; czyżbyś miała gości?

— Jakto! więc nie odebrałeś mojego ostatniego listu?

— Kilka miesięcy nie miałem wiadomości od ciebie matko. Adwokat w Londynie dał mi twój nowy adres i wtedy napisałem do ciebie, że przyjeżdżam.

— A więc nic nie wiesz, że nie jestem sama; w Brighton poznałam tego lata dwie nader miłe panie, z któremi się zaprzyjaźniłam. Żyły dotąd za granicą, a nie znając jeszcze tutejszych stosunków, prosiły żebym z niemi zamieszkała i zajęła się zarządem domu; nie mogły dać sobie rady z angielską służbą.

Bardzo nam dobrze razem. Widzę, że ci to przykro, chciałbyś mieć mnie wyłącznie dla siebie.

— Nie, droga matko, owszem rad jestem, że masz przyjemne towarzystwo i wygody, do których przywykłaś. Bądź łaskawa wskazać mi jaki pokój, przebiorę się.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Składajcie ofiary na powodzian w pieniądzach i w naturaljach.

KRONIKA.

Nowemiasto, dnia 1. sierpnia 1934 r.

KALENDARZYK:

1. sierpnia Piotra Ap. w Ok.
2. sierpnia N. M. P. Aniel. — Alfonsa

Wschód słońca o godz. 3.57
Zachód słońca o godz. 7.29

Osobiste.

Starosta Powiatowy Dr. W. Tomczyński powraca z urlopu wypoczynkowego dnia 11-go sierpnia i w dniu tym obejmie urzędowanie.

Lekarz Powiatowy Dr. B. Jedlewski zastępuje obecnie będącego na urlopie lekarza pow. brodnickiego Dr. R. Kamińskiego wskutek czego w czwartki i soboty dojeżdża do Brodnicy w godzinach rannych.

W niedzielę rano, dnia 28-go b. m. opuścił nasz gród dotychczasowy dyrektor tutejszego gimnazjum, p. Stanisław Lubicz-Majewski.

Pan Dyrektor Lubicz-Majewski został przeniesiony na równorzędne stanowisko do miasta Leżajsk, w województwie lwowskiem.

Obowiązki dyrektora pełni aż do odwołania w myśl rozporządzenia Kuratorjum Poznańskiego z dnia 9-go lipca b. r. p. prof. Dr. Komassa. Godziny urzędowe wyznaczyła Dyrekcja aż do odwołania od 10-tej — 12-tej (z wyjątkiem niedziel i świąt). W razie niemożliwości z jakichkolwiek przyczyn przyjęcia klienteli w powyżej oznaczonym czasie woźni, zakładu będą mieli polecenie informowania Szan. Klientów o innej najbliższej okazji.

Wybory burmistrza w Nowemmieście

W związku z kończącą się kadencją obecnego burmistrza, Starosta Powiatowy zarządził wybory nowego burmistrza. Wybory te odbędą się dnia 7. sierpnia b. r. o godz. 19-tej. Jak się dowiadujemy na rozpisany konkurs zgłosiło się aż 46 kandydatów. Widocznie jednak posada burmistrza w naszem mieście jest dość ponętna. Radni miasta będą mieli nielada orzech do zgryzienia, gdyż wśród tych 46 kandydatów jest dużo osób o równych a wysokich kwalifikacjach tak zawodowych jak i moralnych. Życzymy radnym miejskim by wybór ich padł na człowieka który swą energją potrafi miasto nasze, podnieść, a choćby tylko uregulować różne nasze bolączki, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć musimy nasze bruki i kanalizację. Dobrze byłoby więc, gdyby wybrany burmistrz na te rzeczy specjalną zwrócił uwagę.

Prace kanalizacyjne w mieście.

Od kilku dni rynek przedstawia obraz rozkopanych okopów podczas wojny. Otóż przed mniejwięcej dwoma tygodniami rozpoczęto prace około przeprowadzenia kanalizacji w naszem mieście. Niestety prace te obecnie jakoś utknęły, i to na skutek braku pewnych części betonowych. Mamy jednak nadzieję, że Zarząd Miejski postara się o szybkie ich kontynuowanie. Z całej tej sprawy cieszymy się ogromnie. Niemniej jednak pada na nią odcień niezadowolenia z tego powodu, że przeprowadza się tylko kanalizację zlewową, a nie ustępową, która może najbardziej jest nam potrzebna i na którą miasto czy wcześniej czy później zdobyć się będzie musiało. Uważamy przeto, że Zarząd Miejski dołożyć powinien wszelkich starań, by prace te przeprowadzone zostały razem, gdyż niewątpliwie wypadnie to znacznie taniej niż przeprowadzenie prac tych oddzielnie. Przy tej okazji niewątpliwie poprawione zostaną nasze bruki.

Rzucił bombę z zemsty.

Rożental. W nocy 27. lipca br. około godz. 23 do mieszkania krawca Kasprowicza Ignacego z Rożentala niewyjawniony narazie sprawca po wybiciu szyby rzucił przez okno butelkę napełnioną materjałem wybuchowym. Wskutek eksplozji żona p. Kasprowicza została lekko zraniona odłamkami szkła w obydwie nogi.

Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenia wstępne wskazują, iż czynu tego dopuścił się jeden z sąsiadów z zemsty.

Zaginięcie.

Waldyki. W dniu 26 bm. zaginął 6-cio letni chłopczyk Eugenjusz Banacki, synek osadnika z Wałdyk. Początkowe poszukiwania za zaginionym nie dały pozytywnego rezultatu, a dopiero natrafiono znaleziono chłopca w Leip w Niemczech. Jak się okazało chłopiec pobłądził i nieświadomie przekroczył granicę.

Odezwa Powiatowego Komitetu niesienia pomocy powodzianom.

We wtorek, dnia 24. lipca rb. w sali posiedzeń Sejmiku Powiatowego odbyło się zebranie nowoukonstytuowanego komitetu powiatowego pomocy ofiarom powodzi. Komitet ogólny wyłonił z pośród siebie ściślejszy Komitet Wykonawczy, który wydał następującą odezwę do społeczeństwa pow. lubawskiego:

Obywatele powiatu lubawskiego!

Niebywała klęska powodzi nawiedziła ogromne połacie naszej Ojczyzny, zalewając i niszcząc dobytek i dorobek wielu pokoleń i plony całorocznej pracy. Mosty pozrywane, drogi i tory kolejowe uszkodzone, podmyte i zniszczone zabudowania, strata ponad setki istnień ludzkich w odmętach powodzi świadcząca o katastrofie, której rozmiary i zasięg dziś jeszcze trudno objąć.

Nad zalanemi wodą terenami unosi się widmo głodu, chorób i wszelkiej nędzy.

Ratunku i pomocy z naszej strony dla nieszczęsnych naszych braci domaga się poczucie nasze solidarności narodowej i sumienie chrześcijańskie. Tylko człowiek o kamiennem sercu będzie nieczuły na rozpacz matek i płacz dzieci. Wspólnym wysiłkiem rządu i całego narodu dopomożmy naszym braciom, zapewnijmy im dach nad głową, dajmy im możność istnienia.

Każdy datek pieniężny, każda ofiara w naturze dopomoże otrzeć łzy i zapewnić byt tym biedakom. Nas Pan Bóg uchronił od nieszczęścia, okażmy się przeto wdzięczni, niosąc pomoc nieszczęsnym.

Utonięcie. Roztoczyć większą opiekę nad dziećmi.

Tomaszewo. W dniu 26. lipca br. około godz. 17 utopił się w bagnie 22 miesięczny syn rolnika Bolesława Żurawskiego z Tomaszewa. Jak ustalono, dziecko wyszło z ogrodzonego podwórka poza zabudowania gospodarza w kierunku sąsiedniego budynku i tam pośliznąwszy się, wpadło do wody i utonęło. Gdy matka zauważywszy nieobecność dziecka udała się na poszukiwanie, znalazła w bagnie już tylko zwłoki swego syna.

Kradzieże owoców.

Lubawa: W obecnym czasie, gdy owoce w ogrodach dojrzewają, mnożą się kradzieże owoców jeszcze niedojrzałych popełniane przez dzieci przeważnie chłopców bez należytej opieki rodziców i opiekunów. Ostatnio podczas nieobecności sekretarza sąd. p. Breńskiego w Lubawie czterech chłopców wtargnęło do jego ogrodu za pomocą rozerwania płotu (ogrodzenie), którzy formalnie ogołocili jabłoń z jabłek. Sprawców wykryto. Rodzice ich zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej za brak nadzoru nad swemi nieletnemi dziećmi, którzy popełniają czyny karygodne i szkodzą sobie na zdrowiu, spożywając niedojrzały owoc. Drugą plagą dla rolników jest obrywanie liści z brukwi i buraków dokonywane przez chłopców dla królików. Oberwana z liści roślina choruje i nie rośnie. Chłopcy ci nie zdają sobie sprawy jaką szkodę wyrządzają przez to rolnikom. Wobec tego rodzice winni więcej zwracać uwagę na swoje dzieci i nie dopuszczać ich do takich kradzieży, które tylko młodzież demoralizują, gdyż jak uda się chłopcu mała polna kradzież, to rzucać się będzie na większe rzeczy i w ten sposób stanie się zawod. złodziejem ściągając hańbę na siebie i swój dom.

Strzelanie o nagrody!

Staraniem Zw. Podof. Rezerwy w Nowemmieście odbędzie się dnia 5. sierpnia br, o godz. 2-ej po poł. na targowisku miejskiem w Nowemmieście (obok p. Jastrzembskiego) strzelanie o nagrody. Czysty zysk przeznacza się na powodzian. Ze względu na szlachetny cel uprasza się społeczeństwo o poparcie tej imprezy. Zwracamy uwagę na nasze nagrody za strzelanie.

Wykrycie sprawcy kradzieży.

Krotoszyny. W ostatnim czasie w okolicach Krotoszyn popełniono szereg drobnych kradzieży, sprawcy których przez dłuższy czas nie można było wykryć. Dopiero kiedy na szkodę Kazimiery Dąbskiej, właścicielki majątku Sędzice, skradziono owce. Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenia skierowały podejrzenie o popełnienie tej kradzieży na Konrada Laskowskiego z Lipinek, który wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się nietylko do tej kradzieży, lecz również do kradzieży narzędzi gospodarczych na szkodę emer. kolejarza Franciszka Wannera z Lipinek, oraz świń na szkodę Grunera Stefana z Hermanowa.

Likwidacja Urzędów Celnych w Czerlinie i Pomierkach.

Lubawa. Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, w najbliższym czasie zostaną zlikwidowane Urzędy Celne w Czerlinie i Pomierkach. Podobno również i władze niemieckie likwidują na tym odcinku granicy swoje urzędy celne. Nadmienić wypada, że ruch przejściowy na tych odcinkach jest bardzo słaby.

Kradzieże w szkole powszechnej.

Mortęgi. W nocy z 23. na 24. lipca br. skradziono miejscowemu p. nauczycielowi owce z ogrodu szkolnego, zaś w nocy z 24. na 25. lipca skradziono z podwórza szkolnego deski, mające służyć do obicia nowego ustępu szkolnego. Sprowadzona policja znalazła deski w stogu, którego właścicielem jest sąsiad szkoły. Z obu spraw spisano protokół celem zbadania, bowiem świadkowie zeznali, iż owce ukradł ten sam osobnik.

Strzały do pociągu na terenie Niemiec.

Jamielnik. W dniu 19. lipca rb. do parowozu pociągu polskiego jadącego z Niem. Iławy do Jamielnika na terenie niemieckim, nieznany mężczyzna w pozycji leżącej oddał kilka strzałów z rewolweru. Kierownik parowozu Jan Jabłoński z Torunia zatrzymał natychmiast pociąg i zgłosił o tem dyżurnemu kolejarzowi niemieckiemu. Ponieważ nie zauważono śladu uszkodzeń na parowozie, pociąg ruszył w dalszą drogę.

Śmierć noworodka.

Nowemiasto. Dnia 28. 7. br. Komisja Sądowo-Lekarska urzędowała w Hartowcu na majątku, celem stwierdzenia śmierci noworodka, urodzonego przez nieznaną kobietę, pochodzenia rosyjskiego. Jak się okazało noworodek zmarł na skutek braku pomocy przy porodzie.

Straszny wypadek w Rakowicach.

Stróż zabity przez buhaja.

Wnocy 28 bm. został zabity przez buhaja majątku Rakowice stróż nocny majątku Gawiński Franciszek lat 60. Nieszczęśliwego przypadkowo odnalazł syn przy bramie z rozprutą jamą brzuszną i wypuszczonemi jelitami.

Na miejsce wypadku wyjechała komisja sądowo lekarska, która stwierdziła że śmierć nastąpiła około godz. 3 w nocy, przyczem zajście miało prawdopodobnie następujący przebieg: Buhaj wpuszczony był do okólnika, gdzie przebywał całą noc. Nad ranem wyważył zaporę i spotkał na podwórzu stróża. Z zewnętrznych okaleczeń stróża wynika, że nie zdążył nawet się bronić, lecz zmarł już naskutek pierwszego uderzenia rogami.

Jakkolwiek trudno w tym wypadku kogokolwiek obwiniać o lekkomyślne spowodowanie śmierci człowieka, to jednak wypadek ten bardzo dobitnie przypomina właścicielom zwierząt mogących być niebezpiecznemi dla ludzi, specjalnie ostrożne obchodzenie się z niemi.

Odnosi się to zwłaszcza do ostrych psów, które wieczorem spuszczone, niekiedy opuszczają podwórze i atakują przechodniów.

Kronika sportowa.

Mecz tenisowy

pomiędzy Danją a Polską zakończył się zwycięstwem Polski w stosunku 4:3, dzięki dobrej formie i grze Hebdy. Tarłowskiego, i Tłoczyńskiego. Zawiedli Jędrzejowska i Wittman.

Igrzyska Sportowe Polskiej Emigracji

rozpoczynają się dziś to jest 1. 8. w Warszawie, w obecności pana Prezydenta Rzp. na stadjonie Wojska Polskiego. Na igrzyska przybywają Polacy z całego świata. Rewelacją będzie atak Janusza Kusocińskiego na rekord światowy na 2 mile ang.

Kolarstwo

Mistrzostwo Kolarskie Polski na rok 1934 zdobył pewnie Artur Pusz (WT.C.) (poraz pierwszy zdobył 1932). Wicemistrzem został Majewski (R.K.S. Iskra.)

Piłka nożna

Mecz piłkarski Legja (W-wa) - Libertas (Wiedeń) zakończył się zwycięstwem Polaków w stosunku 3:1, natomiast Wiedeńczycy pokonali Polonję w stosunku 4:3: Łódź: Goście Wiedeńscy pokonali Z.K.S. w stosnnku 4:1, ulegają jednak Turystom w stosunku 3:4.

, Kraków. Mecz piłkarski Team Wisła — Cracovia — Libertas (Wiedeń) zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 2:3. B

Wyciąg z „Obwieszczeń Publicznych" najważniejszych zarządzeń.

Przedłużenie terminu płatności w naturze.

Termin 1. X. 1931. roku ustalony dla zaległości podatkowych, które mogły być przyjmowane w naturze (kamienie, żwir i t. p) został przesunięty do dnia 1 stycznia 1933 roku. Zaległości podatkowe powstały przed tym terminem można uiszczać w naturze.

Komisaryczny sołtys gminy Wawrowice.

P. Walenty Miąskowski z gminy Wawrowice, został mianowany Komisarycznym Sołtysem gminy Wawrowice.

Urzędowanie przejął p. Miąskowski w dniu 14. 7. 1934. r.

Program radjowy.

Warszawa, czwartek 2. 8. 1934 r.

6.30 Aud. poranna. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.10. Koncert. 13.00 Dziennik południ. 13.05 Transmisja dla dzicci z Lwowa. 13.20. Muzyka symfoniczna. 14.00. Wiadomości o eksp. polsk. 14.05. Wiadom. gospod. 16.00 Reportaż muzyczny ze Lwowa. 17.00. Skrzynka poczt 17.15 Szeherezada. Wesoła audycja muzyczna. 18.00: Pogadanka. 18.15. Słuchowisko. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Muzyka taneczna. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Przegląd teatralny. 20.12. Muzyka lekka. 20.50. Dziennik wiecz. 20.00. Transmisja z Gdyni. 21.02. Kącik dla młodzieży wiejsk. 21.12. Koncert popul. 22.00. „Złoto Bałtyku". Reportaż. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00, Wiadomości meteorlogiczne. 23.05. Polacy z Zagranicy. 23.10—23.35. „Podróże jesienne po Polsce„ — odczyt.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowana z dnia 31. 7. 1934.

Za 100 kg. płacono	zł.
Żyto	16,25—16,75
Pszenica	21,25—21,75
Jęczmień browarowy	20,50—21,00
Jęczmień jednolity	18,50—18,00
Jęczmień zbiorowy	17,50—18,00
Owies	17,50—18,00
Otręby żytnie	12,75—13,25
Otręby pszenne (grube)	13,25—13,50
Otręby pszenne (średnie)	12,75—13,00
Gorczyca	50,00—52,00
Groch Viktorja	35,00—38,00
Groch Folgera	30.00—33,07
Łubin niebieski	10,75—11,50
Łubin żółty	12,00—14,00
Makuch lniany w taflach	21,50—22,00
Makuch rzepakowy w taflach	16,25—16,75

Giełda pieniężna.

Bank Polski płacił w dniu 30. 7. 1934 za:

dolary amerykańskie	5,25—5,26
funty szterlingów	26,44
franki szfajcarskie	172,19
franki francuskie	34'80
guldeny gdańskie	172,07
liry włoskie	45,28
floreny holenderskie	357,05

Po powstaniu hitlerowskiem w Austrji

Urzędowa lista strat.

W nocy na niedzielę ogłoszono urzędową listę strat wszystkich formacyj rządowych. Według tej listy straty rządowe wynosiły 78 zabitych i 165 rannych. Największe straty miał ochotniczy korpus posiłkowy, mianowicie 48 zabitych i 103 rannych. Wojsko miało 18 zabitych i 37 rannych, żandarmerja 10 zabitych i 20 rannych, policja wiedeńska 2 zabitych i 5 rannych,

Według wiadomości prywatnych powstańcy mieli prawie dwustu zabitych.

Handlarz drzewa i b. kapral dowodził zamachem wiedeńskim

Śledztwo policyjne wykazało, że komendant grupy zamachowców, która obsadziła urząd kanclerski Paweł Hudl, który był ubrany w mundur majora, mając na piersi wielka ilość odznaczeń, jest w rzeczywistości handlarzem drzewa w dzielnicy Hitzing i był poprzednio kapralem wojsk austrjackich, skąd za propagandę hitlerowską został wydalony.

Przygotowania do najazdu na urząd kanclerski prowadzone były ze strony zamachowców z wielką ostrożnością. Samochody ciężarowe, na których zamachowcy wjechali do urzędu kanclerskiego, wypożyczone zostały u rozmaitych firm, które jednakże o zamiarach zamachowców nie były poinformowane.

Po pogrzebie kanclerza.

Po złożeniu zwłok kanclerza Dollfussa ubiegłej soboty wieczorem do grobu na cmentarzu w Hitzing, zapłonęły we wszystkich oknach kamienic wiedeńskich świece. Równocześnie odezwały się w zwież kościołów dzwony. Na znak żałoby zapalono także na Kahlembergu i na wszystkich górach austrjackich ognie, które płonęły przez całą noc. Ulice Wiednia były całkowicie puste.

Fey — następca Rintelena w Rzymie.

„Deutsche Allg. Zeitung" podaje wiadomość własnego korespondenta z Wiednia, według której stanowisko posła austrjackiego w Rzymie po dr. Rintelenie ma objąć minister Fey.

Redaktor odpowiedzialny Antoni Miłoszewski w Nowemmieście.
Wydawca Celestyn Miłoszewski w Nowemmieście.